

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego w z. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 373

Poznań, wtorek dnia 18 sierpnia 1931

Rok XXVI

O nową taryfę celną

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) W dniach 24, 25 i 26 bm odbędą się narady izby przemysłowej nad projektem nowej taryfy celnej. (w.)

Kurs dolara

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Na poniedziałkowym posiedzeniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie kurs dolarów gotówkowych odniżył się o 2 grosze i wynosił 9,98 przy minimalnym zapotrzebowaniu.

Zapotrzebowanie pokryły całkowicie banki prywatne bez udziału Banku Polskiego. W obrotach pozagiełdowych notowano dolara po kursie oficjalnym. Zainteresowanie dolarem gotówkowym osłabło zarówno w stolicy jak i na prowincji. (w.)

Reorganizacja Kas Chorych

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Dn. 19 bm. odbędzie się w Ogólnopolskim Związku Kas Chorych posiedzenie, które zadecyduje ostatecznie o podziale terytorjalnym Kas Chorych w Polsce. Liczba wprowadzonych tytułem próby 56 Kas Chorych zamiast 243 zostanie utrzymana. Zmianie ulegną jedynie terytoria poszczególnych kas okręgowych.

W pierwszych dniach września minister pracy wyda rozporządzenie, umiające w formę prawną nowy podział terytorjalny Kas Chorych oraz zasady reorganizacji pracy w kasach. (w.)

Nowy regulamin więzienny

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) — Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego, który wejdzie w życie z dniem 1 października. (w.)

Rząd wobec bezrobocia

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Zostały zakończone prace komisji rządowej, poświęczone walce z bezrobociem. Sfery rządowe narazie nie ujawniły wniosków, do jakich komisja ta doszła. Wiadomo, że obejmują one zarówno kwestję samego bezrobocia, jak i sprawę niesienia doraźnej pomocy ludności głodującej. Rezultatem prac komisji będą w najbliższym czasie obrady komitetu ekonomicznego ministrów.

Bardzo osobliwe stanowisko w tej sprawie zajęła brukowa prasa „sanacyjna”. „Kurjer Czerwony”, wspominając o zamierzonej rządowej akcji pomocy doraźnej, atakuje Stronnictwo Narodowe, zarzucając mu, „że szuka na niewłaściwym polu demagogicznych występów”. (w.)

Stan kredytów

Banku Polskiego

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Portfel wekslowy Banku Polskiego zwiększył się w czerwcu o 12,7 milj. do kwoty 553,9 milj. Pożyczki lombardowe wzrosły o 6,6 milj. do 83,3 milj., wobec czego łączny stan kredytów wykazuje przyrost o 19,3 milj. zł. Wzrost portfeli wekslowego nastąpił głównie wskutek zwiększenia się kredytów rolniczych. W operacjach biernych Banku nastąpił wzrost rachunków żywych o 7,4 milj. do 191,6 milj. zł. Z tej kwoty na rachunek skarbu państwa przypada 36,6 milj. zł, a na inne rachunki 155 milj. zł.



Starożytne miasto uniwersyteckie w Anglii, Oxford, dorocznym zwyczajem obchodziło niedawno uroczystość wytykania granic. „Ojcowie miasta” biorą, jak widzimy na fotografii, udział w tym obchodzie w starożytnych strojach

Niemiecka „bieda“ w cyfrach

Bilanse ostatnich miesięcy zadają kłam bajce o „biedzie niemieckiej“

Berlin, 17. 8. (Tel. wł.) Dzisiaj ogłoszony bilans handlowy za lipiec zadaje ostateczny kłam bajce o biedzie niemieckiej. Dodatnie saldo ubiegłego miesiąca wynosi 254 miliony, o wraz z dostawami z tytułu odszkodowań 289 milionów. Dodatnie saldo w czerwcu roku bieżącego wynosiło 139,5 milj. a w lipcu 1930 r. 36,6 milionów, to znaczy, iż mimo ogólnego światowego kryzysu nadwyżka w bilansie handlowym wzrosła od roku o 218 milj. marek.

Prasa zbliżona do Wilhelmstrasse stara się wytłumaczyć ten stan rzeczy skurczonym przywozem, co jednak jest niewystarczające, gdyż wywóz w lipcu przewyższył wywóz w czerwcu o 81

milij. „Berliner Tageblatt“ przyznaje, iż kryzys ogólny nie dotknął produkcji niemieckiej tak bardzo, jak rzecz się ma w stosunku do produkcji eksportu innych krajów. Z wyznania tego wynika, iż Niemcy znajdują się w położeniu uprzywilejowanym.

„Vossische Zeitung“ stara się wywrzeć presję na ekspertów zgromadzonych w Bazylei, wskazując na spadek niemieckiej siły kupeczej. W rzeczywistości jednak import zmalał w lipcu w porównaniu z czerwcem tylko o 45 milj., to znaczy jedynie o mniej więcej połowę wyższy eksport w tym samym czasie. M. N.

Poważne zaburzenia w Irlandji

Londyn, 18. 8. (Tel. wł.) W wielu częściach Irlandji, zwłaszcza w stanie Ulster, doszło w ostatnich dniach do poważnych zaburzeń. W mieście Port-sdown rozuchy przybrały groźne rozmiary. Składy w mieście obrzucone zostały kamieniami, w kilku wypadkach tłum przystąpił do rabunku. Czynnio nawet przygotowania do szturmowania na klasztor, lecz policja w ostatniej chwili sytuację opanowała przy pomocy posiłków z Belfast i Ulster. Chociaż policja obsadziła najważniejsze punkty miasta, rozuchy, co prawda w mniejszych rozmiarach, stale się powtarzały.

W sprawozdaniu „Timesa“ z Dublinu zwraca się z naciskiem uwagę na aktywność pewnych elementów. W południowej Irlandji odbywają się sprzeczne z ustawami szkolenia wojskowe. Rząd Irlandji uważa położenie za poważne, to też jest bardzo prawdopodobne, że jeszcze przed upływem ferij letnich zwołany zostanie parlament. Przypuszcza się, że parlament zgodzi się na zmianę w niektórych wypadkach sądów przysięgłych na sądy wojskowe.

Proces Waldemarasa

i jego 23 zwolenników rozpoczął się wczoraj w Kownie

Ryga, 18. 8. (PAT.) Przed kowieńskim sądem wojskowym rozpoczął się wczoraj przy drzwiach zamkniętych proces przeciwko Waldemarasowi oraz 23 jego zwolennikom. Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do tajnej organizacji, mającej na celu przewrót państwowy, poza tem planowanie uwięzienia prezydenta republiki oraz dokonywanie szeregu aktów teroru i przygotowywanie zamachów przeciwko wybitnym politykom. Poza tem sześciu oskarżonym zarzuca się dokonanie

zamachu na szefa policji kryminalnej płk. Rustejkisa.

Do sprawy wezwano około 100 świadków. Sześciu oskarżonych znajduje się w więzieniu, pozostali odpowiadają z wolnej stopy. Kilku oskarżonych przyznało się do winy. Niektórzy z nich służyli w policji i w związku z tem akt oskarżenia zarzuca im działalność prowokatorską. Gmach sądu otoczony jest silnym kordonem policji. Wstęp jest wzbroniony nawet dziennikarzom. Proces potrwa od 10 do 14 dni.

Wrażenia z Sycylii

(Korespondencja własna).

Palermo, w sierpniu.

Po długiej i uciążliwej podróży przez cały półwysep Apeniński przybyliśmy wreszcie do Neapolu, skąd zamierzamy przepłynąć do właściwego celu naszej wędrowki, mianowicie na Sycylię. Deszcz lał jak z cebra. Powóz nasz miejscami grzązł w błocie lub najrozmaitszych odpadkach, które zbyt praktyczna i mocno brudnawa ludność wyrzuca wprost na ulice. Minęliśmy szereg ulic i placów. Zatoka była niewidoczna, gdyż unosiła się nad nią gęsta mgła. Wreszcie dotarliśmy do hotelu. Zewnętrzny jego wygląd bynajmniej nie wywołał naszego entuzjazmu. Ale było to tylko chwilowe locum, w którym mieliśmy się zatrzymać niecałe dwa dni. Noc spędziłem w pokoju, którego okna wychodziły na jakieś olbrzymie podwórze, przepięknie bezustannie wjeżdżającymi i wyjeżdżającymi wozami. Pokój ten znajdował się na samym końcu bardzo długiego korytarza i przypominał coś w rodzaju celi klasztornej lub więziennej.

Następnego dnia już wczesnym rankiem opuściłem hotel, aby zobaczyć rzecz, która najbardziej mnie w Neapolu interesowała, mianowicie panoramę miasta z widokiem na zatokę i Wezuwusz. Wspinam się więc po schodach Vii Tasso. Na samej górze znajduje się restauracja. Siadam przy stoliku i rozglądam się dokoła. Po wczorajszym deszczu już się wypogodziło i wspaniałe południowe słońce wyjrzało z poza chmur. Teraz dopiero panorama otwieram oczy, teraz dopiero widzę i odczuwam Neapol. W dole — miasto, port i zatoka, a w oddali wspaniały, tajemniczy Wezuwusz, nad którym widnieje pióropuz ciemnego dymu. Widok rzeczywiście przepiękny. Panorama miasta wspaniała. Zatoka usiana licznymi okrętami... A potem rzucam jeszcze spojrzenie na błyszczącą spokojną taflę morza, w kierunku zielonych brzegów Sycylii, dokąd udajemy się dnia następnego wcale wygodnym parowcem.

Katedra w Palermo. Dokoła jej wież unoszą się całe masy gołębi, co przypomina do pewnego stopnia plac św. Marka w Wenecji lub plac Marjacji w Krakowie. Z progu portalu katedra wydaje się budowla bardzo wysoką i obszerną. Wewnątrz niej snują się grupka turystów z grubymi przewodnikami w rękach. Słychać głośno zachwyty. Entuzjazm ten wywołują wspaniałe szczegóły architektoniczne, bogate ołtarze oraz liczne pomniki i tablice pamiątkowe. Wśród turystów przewija się wielu księży, których długie sutanny ocierają się o często zatarte już płyty marmurowe.

Jedną z osobliwości katedry w Palermo są grobowce Hohenstaufów, dla zwiedzienia których przybywają tu liczne rzesze turystów niemieckich. Prawa nawa kościelna jest ciemnawa i stosunkowo pusta. W niej właśnie pod baldachimami znajdują się królewskie grobowce. Są to sarkofagi z czarnego porfiru. W jednym z nich znajdują się szczątki cesarza Fryderyka II, które przez 500 lat spoczywały w kapliczce koło chóru. W r. 1780 grobowiec ten otwarto i zbadano jego wnętrze. Zwłoki cesarza były zupełnie nienaruszone a po obu ich stronach znajdowały się dwa inne szkielety. Na szczątkach cesarskich widniały arabskie szaty, żelazna korona, miecz i jabłko — symbole władzy.

Pałace promienie słoneczne zapędzają mnie wkrótce do pobliskiej winiarni, gdzie zasiadam przy szklaneczki ciężkiego, gorzkiego wina, tłustego jak oliwa a kolorem swym przypomi-

nającego topaz. Odczuwam błogie uspokojenie nerwów a równocześnie tracam poczucie czasu i przestrzeni...

Wyjeżdżamy poza miasto. Kolejka zębata wspina się na dość wysoką górę. Z obu stron toru widnieją potężne kaktusy i aloesy. Na tem zapyłonym urwisku, zacienionem ciemnokwitnącą geranją, właściwie rozpoczyna się już Afryka. Jesteśmy na drodze do Monreale. Pierwsza stacja zwie się La Rocca. Przed nami wznosi się strma góra, skąpiana w promieniach słońca. Za nami widnieją tarasami spadające ogrody, gaje i pola pomarańczowe, tak zw. Conca d'Oro, które dochodzą aż do zatoki i tworzą tło dla zlekka zarysowujących się wysp Filienri i Alienri. Widok ten jest tak piękny, że porywa nawet najbardziej obojętnego turystę. Wszędzie widać kwiaty i owoce a na okolicznych drogach spotyka się jedynie wieśniaków i zakonników. Miejskowa katedra zbudowana jest w stylu normandzkim. Białe światło dzienne zlewa się w niej z łagodnym kolorowym mrokiem. Liczne mozaiki pochodzą z XI i XII w.

Selinunte leży wśród monotonnej równiny, zlekka opadającej ku morzu. Akropolis otoczona jest ze wszystkich stron uprawnymi polami, tama portowa kompletnie zniszczona a starożytne bramy leżą w gruzach. Z wielką trudnością odbudowano zaledwie główną ulicę. Całe zaś starożytne miasto wraz ze świątyniami i innymi budowlami zapadło się wśród olbrzymich kamieni i robi wrażenie jakgdyby zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi. Arabi nazywają je Rahal el Asnam, co znaczy wieś bożków. Właściwie jest to wielkie cmentarzysko, zasypane piaskiem morskim i zarosnięte bujną zielenią.

Wejście do miasteczka tworzą resztki dawnych bram, zbudowanych z olbrzymich głazów, niegdyś doskonale dopasowanych. Dzisiaj w ich szczelinach wyrastają nawet krzewy i niewielkie drzewka. Kamienie te popękały pod wpływem gorących promieni słonecznych i zmarszały od zmian atmosferycznych. Niektóre bloki kamienne zmieniły się do tego stopnia, że dawny ich kształt jest już niemożliwy do rozpoznania. Od jednej z tych bram prowadziła niegdyś zapewne piękna ulica, która obecnie, zapadnięta i ukryta pomiędzy ruinami domów, robi wrażenie jakiejś ciemnej jaskini. — Wszędzie dokoła widnieją rumowiska, zasypane ziemią i porośnięte zielenią.

Jest to jedno wielkie cmentarzysko zabytków historycznych, które w ciągu długiego szeregu wieków, mimo, iż leżały na oczach ludzkich, zostały zupełnie zapomniane.

Wśród ruin widzimy wcale nieźle zachowane płaskorzeźby, przedstawiające różne sceny z historii św. Mimo zniszczenia, dokonanego przez stulecia, robią one duże wrażenie. Obok nich spotyka się również sceny mitolo-

giczne a także posąg Minerwy, ujarzmiającej Tytana. Oba oblicza są już zupełnie zafarżone lecz kształty tego posągu są świadectwem mistrzowskiego dłuta jego twórcy.

Ze wszystkich tych wrażeń pozostały mi już tylko wspomnienia. Siedzę w swym numerze hotelowym i segreguję nabyte w czasie wycieczki kartki

z widokami. W książce leżą zasuszone liście papyrusu, zerwane w ogrodzie botanicznym w Palermo. Przypominają mi one rozmowę z pewnym mnichem w San Maria di Gesu. Mnich ten mieszka stale przy kapliczce nad urwiskiem, która jest tu zabytkiem i symbolem kultury lacińskiej. W. P.

Uroczystości „Cudu nad Wisłą“ na Jasnej Górze

Częstochowa, 18. 8. (PAT). Na intencję „Cudu nad Wisłą“ w dniach 14, 15 i 16 sierpnia odbyło się na Jasnej Górze uroczyste Triduum. Na uroczystość przybyło ogółem do 15.000 osób z różnych okolic kraju. Kompanie z Warszawy i Łodzi przybyły w 3 specjalnych pociągach. Ponadto przyjechały dwie

kompanie z Czechosłowacji i K. P. W. z Bydgoszczy. Wieczorami Jasna Góra tonęła w powodzi światła, przyczem po raz pierwszy zastosowano oświetlenie wieży za pomocą reflektorów, co sprawiło niezwykle imponujące wrażenie.

Przygoda „Ilony“ według relacji polskiego marynarza

Sprawa wielkiej kontrabandy spirytusu, zajętej przez władze szwedzkie, pokryta jest w dalszym ciągu tajemnicą

Gdynia, 18. 8. (Tel. wł.). Na pokładzie szwedzkiego transportowca „Utalippan“ przybyło tutaj wczoraj ze Sztokholmu trzech marynarzy, jeden Polak i dwóch Niemców, z załogi węgierskiego statku „Ilona“, który, jak wiadomo, zajęty został przez władze szwedzkie za przemyt spirytusu. Jak opowiada polski marynarz, 20-letni Wojciech Kohnke z Gdyni, szwedzki statek strażniczy „Triton“ ostrzeliwał „Ilonę“ kulamiotami b. gęsto i uszkodził kadłub i komin; z ludzi nikt nie został raniony. W Sztokholmie władze aresztowały i osadziły w więzieniu kapitana, sternika i urzędnika gdyńskiej firmy „Export - Import“, natomiast załogę pozostawiono swobodę ruchu, chociaż znajdowała się pod dozorem policji. Kohnke i dwaj Niemcy, zamieszkali w Wejherowie i Gdańsku, zostali odstawieni do Gdyni na szwedzkim statku „Utalippan“, który przed 2 dniami opuścił stolicę Szwecji i udał się do Gdyni, by zabrać stamtąd ładunek węgla.

Należy zwrócić uwagę na to, że marynarz Kohnke przedstawia przygodę „Ilony“ bardzo powściągliwie i twierdzi, że zajęcie statku przez szwedzki okręt strażniczy nastąpiło na wodach neutralnych.

Statek „Ilona“, obłożony aresztem, znajduje się nadal w porcie sztokholmskim. Według opowiadań polskiego marynarza, pomiędzy rządem szwedzkim a polskim i węgierskim z drugiej strony prowadzi się bardzo ożywioną korespondencję na temat kontrabandy, zajętej na pokładzie statku „Ilona“.

Prasa szwedzka poświęca tej sprawie codziennie b. dużo miejsca i zamieszcza na ten temat długie artykuły.

Statek „Ilona“ pływał przedtem pod banderą niemiecką i nazywał się „Ulla“. Jak twierdzi marynarz Kohnke, ogólnie przypuszcza się, że obecnymi właścicielami statku, mimo zmienionej bandery, są Niemcy. S. B.

Promocja podchorążych marynarki wojennej

Gdynia, 17. 8. (Tel. wł.) W sobotę w południe na pokładzie O. R. P. „Baltyk“ odbyła się doroczna uroczystość promocji starszego kursu podchorążych marynarki wojennej na podporuczników. Prezydenta R.P. reprezentował generał Burhardt - Bukacki, a szefa kierownictwa marynarki wojennej dowódca floty komandor Unrug. Jako goście obecni byli m. in. zastępca szefa francuskiej marynarki w Polsce komendant Fatau, oraz dowódca i oficerowie francuskiego awiza „Ancre“, przebywającego obecnie w porcie gdynskim.

Po promocji przyjęto śniadanie w kasynie oficerskim, zaś wieczorem komendant szkoły, komandar-por. Korytowski podejmował wszystkich obiadem. Świeżopieczeni porucznicy marynarki, w liczbie piętnastu, otrzymali obecnie 4-tygodniowe urlopy i przydzieleni zostali do kadry marynarki w Świeciu, skąd powrócą do Gdyni w styczniu lub lutym roku przyszłego, żeby odbyć kursy aplikacyjne. S. B.

Polska „Rewa“ zderzyła się z niem. „Vega“

Hamburg, 18. 8. (PAT.) Z miejscowości Cuxhaven donoszą, że statek polski „Rewa“ zderzył się koło Kugelbake ze statkiem niemieckim „Vega“. Statek „Vega“ doznał uszkodzeń i musiał zawinąć do portu, celem naprawy. Statek „Rewa“ kontynuuje swą podróż.

Z lotu Lindberga

London, 18. 8. (PAT.) Lindberg wraz z małżonką wylądował w Petropawłowsku na Syberji. W dalszą drogę do Tokio Lindberg zamierza wyruszyć w środę.

Jubileusz krzesła elektrycznego

Nowy Jork, 17. 8. (Tel. wł.) Stan nowojorski obchodzi w tym roku 40-lecie zaprowadzenia krzesła elektrycznego, jako sposobu tracenia skazańców. Pierwszy wyrok wykonany był dnia 18 sierpnia 1891 w więzieniu Auburn na niejakim Williamie Kemmlerze, który zamordował swoją kochankę.

Od tego czasu gilotyna i szubienica ustąpiły miejsca krzesłu elektrycznemu. Obecnie w więzieniu Sing Sing 26 skazańców oczekuje na egzekucję. Krzesło, na którym 40 lat temu wykonano wyrok na Kemmlerze, już nie istnieje. Spaliło się ono podczas pożaru więzienia Auburn w roku 1929, podczas rewolwy więźniów.

Starcia między Hindusami i Muzułmanami

London, 18. 8. (PAT.) W Madracie w godzinach porannych ponownie doszło do starć pomiędzy Hindusami a Muzułmanami. Wielki tłum mahometan, uzbrojony w pałki, zgromadził się na głównej ulicy, atakując przechodniów. Policja była zmuszona do interwencji. Dzięki energicznym zarządzeniom, udało się zapobiec rozlewowi krwi.

Wielki program gospodarczy Chin

Genewa, 18. 8. (PAT.) Według informacji, jakie otrzymało międzynarodowe biuro pracy, rząd chiński opracował olbrzymi program gospodarczy, obejmujący okres 10-letni i dotyczący rozbudowy gospodarstwa Chin. Program przewiduje, iż w końcu omawianego okresu, znajdzie się pod uprawą 120 milj. h. ziemi. Rozwinięte zostaną środki komunikacji, rozbudowany przemysł, a flota handlowa osiągnie cyfrę 8 milj. ton.

HENRYK WASIEWICZ

AFERA PANA RYLCA

REPORTAŻ FILMOWY

(Ciąg dalszy.)

17) — Jesteśmy zdemaskowani. Za drzwiami policja. Ach! wszyscy djabli! tak głupio skończyć...

Porwał za słuchawkę telefonu.

— Tak mistrzu, to ja. Wszystkie skończono. Policja. Proszę zaraz wyjeżdżać. Ja tutaj wszystko uporządkuję. Spotkam się w Wiecznem Milczeniu... — rzucił mikrofon na ziemię.

— A pan się cieszy, co? Oswobodzicie po niego przyszli. Za chwilę będzie pan wolny... no, my wszyscy będziemy wolni — dodał ze straszliwą ironją.

Rozległy się stukania do drzwi. Policja! otwierać!!

Z ciemności dochodził głos anarchisty:

— Jakób?

— Jestem.

— Oswald.

— Tak.

— No i pan Rylec... Jesteśmy wszyscy razem.

Nagle wśród huku odpadła jedna z okiennic. Zabłysnęła blada smuga la-tarki.

— Już czas na nas, — wyrzekł zdławionym głosem wąsacz. W dzwigni elektrycznej zajaśniał pączek fioletowych iskerek...

17.

Adam pędzi na różowym wielbłądzie przez olbrzymią łuk. Po niebie prze-

taćzają się czerwone słońca, które zderzają się co chwila z straszliwym hukiem, buchając fontannami płomieni.

Wielbłąd ma jakieś dziwne nogi. Rosną one wciąż, jak zaczarowane przez fakirow roślino. Wkrótce Adam znajduje się w swem siodle na olbrzymiej wysokości, ledwie spostrzegając daleką ziemię, z którą go łączą tylko potworne nogi zwierzęcia.

Nagle z pośród chmur wyłania się potężna dłoń o zgiętych do chwytu palcach... porywa go za głowę i rzuca w przepaść. Leci tak godzinami całemi. Wreszcie wpada w zimne, śmiertelne zimne jezioro. Chce się wydostać z mroźnej kąpieli, ale zewsząd nadbiegają ludzie, którzy spychają go do wody. Widzi skurczoną w bolu twarz ojca, który uderza go bezlitośnie żelaznym drągami. — Ojczel ojczel, — woła Adam i płacze z bezsilia.

Tymczasem z nieba spływa niekończący się makaron, który Adam musi zjeść. Męczy się, wymiotuje, potworzy makaron przyprawia go o straszliwe tortury. Musi go zjeść!

— Przecież musi coś przelknąć. — Umrze z wycieńczenia, słyszy głos tak donośny, jakby z dziesięciu megafonów. Puls jest niezgorszy. Zmienimy nasercowy środek. Przerwiemy kamforę, a damy kofeinę. Adam czuje, jakby się wydobylał z pod ziemi na powierzchnię życia. Jakies promienne ręce wynoszą go na światłość dnia. Ściana rozdziałająca jego i rzeczywistość jest taka już cienutka... Wreszcie pęka. Widzi kilka białych postaci nad sobą... Poczem zapada w zielony mrok. Zasy-pia zdrowym, spokojnym snem.

— Jest wyraźne polepszenie, — mó-

wi lekarz — należy już tylko organizmowi przywrócić dawne siły.

Rylec przychodzi szybko do siebie. Obudziła się w nim chłopka, twarda natura ojców. Czuł się z każdą chwilą silniejszy. Wracało zdrowie, te miliony drobnych atomów życia, które roz-pierzchnęły się pod nawałą katastrofy, a teraz wracały zewsząd niby tłumy uciekinierów po odparciu nieprzyjaciela. Niósł je każdy uśmiech pielęgniarki, każdy kęs jedzenia, każdy łyk... Spływały po promieniach słońca i wracały ciemnymi, pełnymi rozkosznego spokoju nocami. Ale ta beztroska we-getacja dogładanego, jak cieplarniana roślina Adama miała się wkrótce skończyć. Wraz ze zdrowiem powracały myśli nielatwe. Góż za przyjemność nie myśleć! Żalował nawet tych nie-przytomnych chwil, kiedy tylko jak przez geste filtry przenikała go od czasu do czasu świadomość, że żyje. Jed-no było pocieszające: Tajemnica „wyna-lazku“ zginęła bezpowrotnie, a wraz z nią możliwość kompromitacji. Gdy nabrał już sił, dowiedział się wiele od pielęgniarki.

— Ma pan prawdziwe szczęście — mówiła — w chwili, gdy policja wkra-czała do suteryn anarchistów, jeden ze spiskowców wysadził lokal w powie-trze. Wybuch dynamitu rozszarpał wszystkich na strzępy. Jeden pan tylko jakimś cudem ocalał, chociaż pozal się Boże! jak pan wtedy wyglądał. Był pan bardzo bliski chwały niebieskiej.

— No, ale wszystko dobre, co się do-brze kończy, prawda, siostró Stefanjo?

— Był to może jakiś znak przez Boga panu dany... Nic się na świecie nie dzieje bez Jego potężnego współdzia-

łu. Ma pan już na tyle sił, aby pomodlić się wieczorem. Modlitwa krzepi. Adam uśmiechnął się. W gardle poczuł pęczniejące łkanie. Przypomniało mu się dzieciństwo. Siwe oczy matki, czuwające nad snem małego człowieczka. Wzdrygnął się. On — i taka czułości-wość!

— Choroba jednak ogromnie wy-subtelna. Pasując się ze śmiercią — wdziera się człowiek w najtajniejsze zakamarki swojego „ja“.

Jest to rodzaj duchowej ablu-cji, która zmywa z nas wszystką pleśń codziennego życia.

Pewnego dnia zameldowano Adamowi niezwykle gościa. „Mr. Jacob Richards, Baskerwood U. S. A.“ — opiewał bilet wizytowy przybyłego.

— Czego chce ten Jankeś? — po-myślał zaniepokojony Adam.

Tymczasem do pokoju wkroczył uroczysty jegomość, starając się za-znaczyć obojętną miną, że znalazł się tutaj zupełnie przypadkowo, a kiedy ten wypadek się już zdarzył, powinni wszyscy obecni pojąć należyte jego doniosłość.

Adam znał język angielski jedynie z gimnazjum, a więc władał nim z równą biegłością, jak greckim. Mimo to zrozumiał, że chodzi tu o byznes. Mianowicie mr. Richards byłby osta-tecznie skłonny zakupić wynalazek mr. Rylca za sumę, powiedzmy stu tysięcy dolarów...

— Nie chcę żadnych interesów, — wołał wzburzony Adam. — Mam już dosyć mojego wynalazku! Świnia pan jest!... ja też jestem świnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pleszew

Agencję Kurjera Poznańskiego
przejmuje z dniem 1 września r. b. p.

Henryk Heyducki

skład artyk. szkolnych i biurowych

Pleszew, Rynek 7.

Zamówienie oraz przedpłatę na
wrzesień i dalsze miesiące, prosimy
uskutecznić odtąd tylko u p. Heyduc-
kiego. Powyższa agencja przyjmuje
abonament i ogłoszenia po cenach ory-
ginalnych bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Wtorek, 18 sierpnia 1931.

Słońce: wschód 4,39 — zachód 19,13 —
długość dnia 14 godzin 34 min.

Księżyc: wschód 10,56 — zachód 0,47 —
przed I kwadrą.

Kal. rzk.: Helena Ces. — jutro Julusz.
Kal. stow.: Bronisława Św. — jutro Bo-
lesław.

Zebrania

- Dziś o 20 Tow. Przem. „Jedność” pod
wzwaniam Św. Antoniego, w „Ulu”, u
p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
- o 20 Sodalicia Młodzieży i Uczniów Ku-
pieckich (sekcja rel.- społ.), w lokalu
„Caritas”, Nowy Rynek 13;
- o 20 Tow. Młodych Przemysłowców
(krawcy), w salce Koła Seniorów, al.
Marcinkowskiego 26;
- o 20 „Hufiec Młodych. Rozwójowców”,
w Domu Św. Wojciecha, al. Marcin-
kowskiego 22.

- Jutro o 19,30 „Sokół” (sekcja lekkoatle-
tyczna) — nadzw. zebranie w gospo-
dzie sokolej przy Drodze Dębińskiej;
- o 19,30 Stow. Młodych Polek (Fara) —
pogadanka III i IV zastępu w ogni-
sku;
- o 19,30 Stow. Abstynentów przy III
szkole wydziałowej, w auli szkolnej.

**Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicz-
nym** otwarty w tych samych godzi-
nach co Muzeum Wlkp.

Wstęp do Muzeum kosztuje w dni
powszednie 50 gr od osoby; w nie-
dziele i święta wstęp jest bezpłatny.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefy ze Stefańskich Lisiako-
wej o godz. 17 z kapł. cment. Św. Flor-
jana na Jezycach. — Śp. Julii z Za-
krzewskich Wegnerowej o godz. 17 z
kapł. zakł. na Śródcie ul. Bydgoska 5.
Śp. Walerji z Maszkiewiczów Ga-
wrońskiej o godz. 18 z kapł. cment.
na Dębcu.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Towarowa 15-20 (f. C. Hart-
wig) — obrazy, gobeliny, lampy elek-
tryczne, książki polskie, franc. i nie-
mieckie, rower, stoły dla rysowni-
ków, rozm. meble itp.

Teatr Polski

DZIŚ — „Roxy”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Jak stać się bogatym i szczęśli-
wym”.

Ku ugodzie z ZASP-em

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Na
wtorek został zwołany zjazd dyrekto-
rów teatrów, na którym będą przed-
stawione wyniki rozmów, prowadzo-
nych z ZASP-em. W rokowaniach o-
bustronnie poczyniono znaczne konce-
sje, tak, że dojdzie niewątpliwie do
porozumienia i jeszcze w ciągu tygod-
nia rozpocznie się angażowanie sił ak-
torskich do przyszłego sezonu. (w.)

Nieodebrane dolarówki

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) —
Nieodebrane wygrane premjówki do-
larowej z roku 1926 wobec upłynięcia
ustawowego okresu 5-letniego zaczęły
przechodzić na własność państwa.
Nieodebranych premjów jest ogółem
jeszcze na sumę 71 000 dolarów, które
stopniowo do roku 1936 staną się wła-
snością skarbu.

Zjazd kaszubskiej

Młodzieży Polskiej

Gdynia, 17. 8. (Tel. wł.) Wczoraj
odbył się tutaj zjazd Stowarzyszeń
Młodzieży Polskiej z okręgu kaszub-
skiego. W pochodzie wzięło udział
1800 chłopców, którzy mieli swoje
własne trzy orkiestry i dziarskim wy-
glądem zrobili bardzo dodatnie wra-
żenie. Mimo przeróżnych prób rozbi-
jania społeczeństwa na Kaszubach
przez „sanację”, ruch katolicki wśród
młodzieży czyni bardzo wielkie poste-
py. (S. B.)

Ostateczne wyniki lotu południowo-zachodniej Polski

Kraków, 18. 8. (PAT). Po zakoń-
czeniu lotu południowo - zachodniej
Polski, komisja sportowa przeprowa-
dzając ostateczne obliczenia, w których
zastosowała mnożnik, uzależniony od
czasu posiadania dyplomu pilota przez
poszczególnych zawodników, ustaliła
następujące wyniki, różniące się nieco
od podanych pierwotnie:

1) miejsce zajął por. Pronaszko
(617.89), 2) Hirszbard (607.90), 3) prof
Pruszkowski (481.60), 4) Sattel (470.76),
5) Bargel (457.26). Nagrodę przechod-
nią komitetu L. O. P. P. Katowice zdo-

był po raz drugi dla aeroklubu war-
szawskiego por. Pronaszko, który o-
trzymał również po raz drugi nagrodę
przechodnią krakowskiego komitetu L.
O. P. P. Nagrodę przechodnią komite-
tu krakowskiego L. O. P. P. za najlep-
szą wysokość zdobył Sattel po raz
pierwszy dla aeroklubu śląskiego. Pu-
har związkowy klubu, za zdobycie naj-
większej ilości punktów przez człon-
ków klubów, biorących udział w locie,
otrzymał po raz trzeci, a tym razem i o-
statni, aeroklub warszawski.

Niezwykle widowisko pod „Esplanadą”

Wyeksmitowani z mieszkania rozłożyli obóz na Placu
Wolności

Wczoraj około godziny 20 powstało
pod arkadami gmachu „Esplanada” na
pl. Wolności zbiegowisko, wywołane
przez młode małżeństwo Muszyńskich,
zamieszkałych na Wildzie przy ulicy
Czajczej 12. Muszyńscy, jak się dowia-
dujemy, od dłuższego czasu nie placili
czynszu mieszkaniowego, aż wreszcie
musieli wczoraj opuścić mieszkanie.
Wzięli tedy kosz, pościel i wózek z
dzieckiem i rozłożyli się przed „Espla-
nadą”, gdzie na małej lampce okowi-

cianej przygrzewali od czasu do czasu
mleko dla płaczącego maleństwa. Nie
dziwnego tedy, że niezwykle to obozo-
wisko stało obojętne dla tłumy cieka-
wych ludzi, którzy w swoisty spo-
sób komentowali niedolę młodego
małżeństwa.

Po godzinie sensacyjnego widoku,
policja usunęła demonstrantów, umie-
szczając ich narazie w miejskim przy-
tulisku. (z)

„Przygodni” złodzieje i przygodne kradzieże

Na dworcu Tama Garbarska skra-
dziono niejakiej Marji Udzik, przeby-
wającej obecnie w „Opiece Dworcowa-
wej” torebkę damską, zawierającą
kwit na bagaż wartości 200 zł. W to-
rebce znajdowały się też różne doku-
menty osobiste. Natychmiast przepro-
wadzone dochodzenia ujawniły zło-
dziejkę w osobie bezdomnej Marji Ry-
markiewicz, którą też ujęto.

Złodzieje złożyli wizytę p. Leonowi
Bilskiemu (Wierzbicice 23), przyczem
zabrali sobie na pamiątkę garderobę
męską, bieliznę i zegarki razem war-
tości 700 zł. — Do składu rzeźniczego
p. Seipolda przy G. Wildzie 69 weszła
po zakupy p. Jadwiga Palczewska (ul.
Św. Jerzego 1). Przy płaceniu stwier-
dziła brak torebki, zawierającej ksią-
żeczkę oszczędnościową na 2370 zł. O

kradzieży doniosła p. P. policji, która
czyni starania, celem ujęcia złodzieja.
— Inny jakiś złodziej skradł z mieszk-
kania p. Adeli Roessler (ul. Podgórna
nr. 10) płaszcz damski wartości 300 zł.
— P. Koprucki przyjechał do Poznania
powózką ze Splawia. Jadąc ulicami
miasta, zatrzymał się przed „Esplana-
dą”, dokąd wstąpił na mały posiłek.
Gdy wrócił, stwierdził brak maszyny
do pisania, którą zrzęcznie skradł ama-
tor cudzej własności. — Na ul. Kra-
szewskiego stał bezpieczny rower mę-
ski. Zauważył to bystry złodziej Ma-
rjan Politowicz (Rynek Łazarzski 9)
i już miał go wprowadzić, gdy w tem
złapał go właściciel roweru, obserw-
jący z ukrycia złodzieja. Politowi-
czem zajęła się policja. (z)

Przed ważnymi decyzjami w Londynie

Londyn, 18. 8. (PAT). Wszyscy
członkowie podkomisji ministerjalnej
przyjechali do Londynu. Pozostali
członkowie gabinetu powrócą w środę,
by wziąć udział w specjalnym posiedze-
niu gabinetu, zwołanem przez Mac Do-
nalda, na którym będą rozpatrywane
propozycje komitetu gospodarczego, ma-
jące na celu zrównoważenie budżetu.

Przewidują, iż przywódcy stronnictw
liberalnego i konserwatywnego będą
poinformowani o decyzjach rządu po
zebraniu gabinetu, aby sprawy w mo-
żliwie najszerszym zakresie zostały u-
zgodnione pomiędzy wszystkimi stron-
nictwami.

Kryzys w górnictwie belgijskim

Bruksela, 18. 8. (PAT). Zapas
węgla zwiększył się w Belgii do prze-
szło 3 milj. ton, co czyni sytuację w tej
dziedzinie przemysłu nadzwyczaj kry-
tyczną. Zapas zwiększa się z miesiąca
na miesiąc mimo częściowej redukcji
godzin pracy. Obecnie kopalnie za-
trudniają 150.000 górników. Prawie
cała nasza emigracja pracuje w kopal-
nictwie, więc jest tym kryzysem żywo
zainteresowana.

Nowy zamach bombowy?

Berlin, 18. 8. (PAT). Na torze
kolejowym w pobliżu miejscowości
Halmstaadt w Brunświku, znaleziono
paczkę, zawierającą ładunek materia-
łów wybuchowych o wadze 50 kg. Ła-
dunek miał posiadać olbrzymią siłę wy-
buchu. Istnieje podejrzenie, że chodzi
tu o nowy zamach kolejowy,

Z komitetu rzeczoznawców w Bazylei

Bazyleja, 18. 8. (Tel. wł.) Komitet
rzeczoznawców, obradujący tutaj
pod przewodnictwem Alberta H. Wig-
ginsa, zakończył wczoraj wieczorem
swe prace. Przedyskutowano i przy-
jęto sprawozdanie sir Laytona. Pod-
pisanie sprawozdania komisji, wygo-
towanego w językach francuskim, an-
gielskim, włoskim i niemieckim, na-
stąpi dzisiaj o godz. 14,30, poczem
sprawozdanie doręczone zostanie ban-
kowi wypląt międzynarodowych.

Awantura w Krzyżownikach

Pogotowie lekarskie 55-55 przywo-
łane było wczoraj o 20,30 do Krzyżow-
nik pod Poznaniem, gdzie pobita do-
tkliwie została niejaką Kłosińska Sta-
niława. Źródłem awantury była na-
stępująca sprawa: Niejaki Andrzej Be-
sterda miał za żonę siostrę Stanisławy
Kłosińskiej. Żona Besterdy zmarła
wskutek złego obchodzenia się męża.
Po uływie pewnego czasu, Besterda
usiłował pozyskać sobie względy Sta-
niławy, która jednakże nie myślała
wchodzić w ślady swej zmarłej siostry
— dając wyraźnie do zrozumienia, iż
żoną jego nigdy nie będzie. Besterda
czuł, że na przyszłość stał jemu pe-
wien młodzian z Poznania, który za-
biegał o względy młodej Stanisławy
Kłosińskiej. To też pewnego razu mło-
dziana tak zbito, że już więcej nie przy-
był do Krzyżownik. Wszczęto teraz po
usunięciu młodziana z Poznania ponow-
ne zabiegi celem połączenia Besterdy
z Stanisławą Kłosińską. Gdy usiłowa-
nia spełzyły na niczem, Stanisława K.
została dotkliwie pobita przez Bester-
da. Pogotowie musiało udzielić nie-
szczęśliwej pomocy. (z)

Gdy kogo spotkasz —

a serce nie przeczy

Na tle wiecznej pogoni za dorob-
kiem i arcyłudzkiej tęsknoty za szczę-
ściem, rozwija autor kapitalnej kome-
dii muzycznej „Jak stać się bogatym
i szczęśliwym” swoją fascynującą fa-
bulę, pełną niepospolitych walorów i
barwnej akcji, okraszonych miłą pointą
o charakterze typowego happy-end'u.
Wyśmienita ta komedia, wystawiana
obecnie na scenie Teatru Nowego w
znakomitej obsadzie i niezmiernie
efektownej i modernistycznej szacie
dekoracyjnej, odnosi ogromny sukces,
wywołując stale entuzjastyczne brawa
na widowni. Sztukę upiększa nie-
zmiernie oryginalna muzyka znanego
na polu filmu dźwiękowego kompozy-
tora M. Spoliańskiego, oraz liczne ewo-
lucje taneczne.

Dyr. Nestrypke opuszcza Pozn. Kolej Elektryczną

Dowiadujemy się, iż dyrektor Po-
znańskiej Kolei Elektrycznej p. inż.
Paweł Nestrypke opuszcza z dniem 15.
września swe stanowisko, na którym
wytrwał z górą 10 lat. Pan Nestrypke
obejmuje stanowisko dyrektora Ślą-
skiej Kolei Elektrycznej.

Dyrektor Nestrypke położył około
rozwoju tramwajnictwa w Poznaniu
niepomierne zasługi. Za jego kierow-
nictwa założono szereg nowych linii
tramwajowych, pobudowano względnie
sprowadzono nowe tramwaje, tabor
znacznie powiększono i w każdym kie-
runku dokonano całego szeregu ulep-
szeń. Dziś tramwaje poznańskie są
wzorem dla innych ośrodków tramwa-
jowych. Jego staraniem powstał piękny
dom amarantowy i inne gmachy o-
raz śliczne osiedle dla tramwajarzy. —
Dbając o fizyczny i duchowy rozwój
dzieci tramwajarzy, stworzył dla nich
wzorową ochronkę, podziwianą przez
wszystkich, nawet przez gości zagra-
nicznych. Pracowników tramwajowych
umiał sobie zjednać jak rzadko kto. W
tramwajach poznańskich nieznane są
strajki, dzięki tylko taktowi dyrektora
Nestrypkego. Miał też hojną rękę, gdy
chodziło o pomoc materialną, której ni-
gdy nie odmawiał. W szeregach tram-
wajarzy panuje z powodu odejścia dyr.
Nestrypkego powszechny żal.

Kto będzie jego następcą, dziś jesz-
cze nie da się przewidzieć. (z)

Krwawe bójki i porachunki

Na terenie dawniejszej „Pewuki”
doszło wczoraj około godz. 14 do krwa-
wych porachunków pomiędzy nieja-
kim St. Skrzypczakiem, a Wincentym
i Stefanem Grajewskimi. Chodziło o
całkiem białą rzecz, o zwykłą deskę.
Rozpoczęło się od ostrej wymiany słów
aż wreszcie doszło do rękoczynów. Do
bójki wniósł się także syn Grajew-
skiego — Stefan. Umysły tak były
podniecone, że jeden z Grajewskich
rzucił się na Skrzypczaka z siekierą.
Z pola bitwy ustąpić musiał, jako po-
konany, Skrzypczak, który zalany
krwią, runął na ziemię. Przywołano
Pogotowie Lekarskie (55-55), które o-
patrzyło ranę na głowie, poczem od-
wiozło Skrzypczaka do szpitala miej-
skiego.

Wczoraj o godz. 13 przywołano do
składu rowerów w Głównej przy ulicy
Średniej 8 Pogotowie Lekarskie (55-55)
gdzie pozbawiony przytomności leżał
we krwi z licznymi ranami niejaki
Władysław Antkowiak, zamieszkały
przy ul. Głównej. Antkowiak wracał
z fabryki „Maggi”, gdzie był zajęty, do
domu. Nagle zaatakowany został przez
niejakiego Jana Panowicza, także z
Głównej. Wywiązała się walka, w
wyniku której Antkowiak odniósł ca-
ły szereg poważnych ran, przyczem na-
stąpił krwotok. W ciężkim stanie do-
włókł się Antkowiak do ul. Średniej,
gdzie stracił przytomność. Po obmy-
ciu ran, z których niebezpieczną była
rana na głowie, długości 15 cm., od-
wieziono ciężko poturbowanego do
szpitala miejskiego, gdzie poddany bę-
dzie także prześwietleniu, istnieje ho-
wiem przypuszczenie, że Antkowiak
może mieć połamane żebra. Sprawą
zajęła się policja. Wtajemniczeni są-
dzą, że Panowicz działał pod wpły-
wem namowy i że cała rzecz z góry
już była ukartowana. Śledztwo wy-
każe, ile w sprawie tej winy ponosi
także żona Antkowiaka. (z)

Składajcie ofiary na pomnik Najśw.
Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Ze-
brane pieniądze wracają znów przez
pracę przy budowie do społeczeństwa.

SPORT
Pływanie

Zawody w Krotoszynie, zorganizowane przez ruchliwą „Astrę”, odbyły się przy udziale zawodników miejscowych oraz „Unji”, która zjechała w dziesiątkę. Atrakcją była sztafeta 6x50 m dow. o puchar wędrowny K. S. „Astra”, który wygrała drużyna „Unji”. Wyniki były następujące: 100 m dow.: 1) Richter (U.) 1:20,4, 2) Stański (U.) 1:26, 3) Balicki (A.) 1:31,3; 100 m wznak: 1) Dardas II (A.) 1:35,6, 2) Klemczak (A.) 1:35,8, 3) Schramm (U.) 1:41; 200 m klas.: 1) Szlachta II (A.) 3:46,2, 2) Szlachta I (A.) 3:56, 3) Broński (U.); 400 m dow.: 1) Kanciak (U.) 6:58,8, 2) Niedźwiadek (A.) 7:05,4; 100 m dow. wewn. 1) Malecha 1:40, poza konkursem Niemczynowicz („Ostrowia”) 1:31,4; 3x50 m zmiennym: 1) „Astra” (Dardas II, Szlachta II, Furmaniak) 2:10, 2) „Unja” 2:10,6; 3x100 m zmien.: 1) „Astra” (Klemczak, Liberski, Balicki) 4:43,8, 2) „Unja” 4:44; 6x50 m dow.: 1) „Unja” (Stański, Koehler, Kuźdowicz, Kanciak, Antoniewicz i Richter) 3:48,2, 2) „Astra” o 15 m. W meczu piłki wodnej „Unja” pokonała „Astrę” 9:0 (7:0). (wz.)

Z TEATROW

Z Teatru Polskiego. Trzy ostatnie przedstawienia przemilej, pełnej naiwnego uroku komedji „Roxy” odbędą się dziś, we wtorek, środę i czwartek, poczem uroczą ta komedja ustąpi całkowicie z afisza. Niewątpliwie, że poznańska publiczność, tak entuzjastycznie witająca wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Roxy”, skorzysta ze sposobności, aby raz jeszcze oklaskiwać tego współczesnego „Kopciuszka”, jakim jest „Roxy” oraz uroczą przedstawicielkę roli tytułowej, p. Jadwigę Zakliczką, czarującą swym rzadkim wdziękiem i aparycją publiczność, śpieszącą tłumnie na jej występy do Teatru Polskiego.

Teatr Polski, kończąc letni sezon, wystąpi jeszcze z jedną farsową premierą

niegranej dotychczas sztuki „Skandal u Ropferów” (Skandal w aptece), o humorze której z za kulis dobiegają najbardziej pochlebne wieści. „Skandal u Ropferów” należy do najzabawniejszych fars współczesnych, na których publiczność musi się zaśmiewać, wynosząc z sobą trochę pogody, pozwalającej zapomnieć o trosce codziennej.

Z Teatru Nowego. Dziś oraz w dni następne fascynująca komedja muzyczna Joachimsa p. t. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”, budząca ogólne zainteresowanie tak dzięki swej oryginalności, jak i wspaniałej, wybitnie modernistycznej muzyce Spolianskiego. Licznie gromadząca się publiczność oklaskuje hucznie wszystkich wykonawców poszczególnych ról pp. Jedyńską, Piaskowską, Sroczyńską, Bystrzyńskiego, Kadena, Mazanka i innych oraz świetną orkiestrę 7 pułku strzelców konnych pod batutą p. Br. Kubika. Całość urozmaicają piękne i efektowne dekoracje p. Kobrynia.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Spełnana miłość”. Dwu braci kocha się w jednej dziewczynie; młodszy swą brawurą zdobywa jej serce, ale naprawdę głęboko kocha ona starszego. Do wyjaśnienia jednak nie dochodzi, gdyż młodszy brat rozbija się w kraksie lotniczej i traci słuch. Nie chcąc zwiększać jego cierpień, starszy brat postanawia wyrzec się swego uczucia, a w dodatku ryzykuje życie, aby zdobyć pieniądze na kurację brata. Nie spodziewanie ten ostatni odzyskuje słuch, dowiaduje się o całej tajemnicy, ocala bratu życie, a sam ginie. Wszystko to opowiedziane jest bardzo interesująco, a ponieważ bohaterami są lotnicy, mamy dużo efektownych zdjęć i akrobacji powietrznych. Kapitalne są szczególnie nocne zdjęcia lotnicze.

Nadprogram — bardzo ciekawy tygodnik Focha i występy chóru cygańskiego na scenie. Cyganie tańczą i śpiewają rosyjskie czastuszki i t. zw. cygańskie roman-

se. Publiczność się to, sądząc z huraganowych wprost oklasków, podoba. (ver.)

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Odwieczna pieśń”. Tematem nieraz już poruszonym, jak w literaturze, tak w filmie, jest zetknięcie się dwu światów: aryjskiego i semickiego. Miłość rozwija się pomiędzy oficerem austriackim i Żydówką. Poszczególne wątki tej „odwiecznej pieśni” również nieraz już spotykaliśmy. On — krzywdzi jej ojca, ona — ocala mu życie itp. Ale ujęcie jest tak niebanalne, że nad tyle razy słyszaną „odwieczną pieśnią”, trzeba się jeszcze raz zastanowić. Technicznie i aktorsko film zrobiony jest pierwszorzędnie; dźwiękowo — nienajlepiej. Przykrą jest też może dla nas, nieodzowną u autora sympatią dla swych bohaterów — w tym wypadku przeniesiona na Żydów i Austriaków — co uwydatnia się w niektórych momentach, ale ze względów artystycznych można reżyserowi te uczuciowe dyssonanse darować. (ver.)

Kino „Colosseum” wyświetla film pod tyt. „Ofiarna noc”. Bohaterem filmu jest młody człowiek, o szczerzej, pierwotnej naturze; bohaterką — dziewczyna z przesłoniętą, kapryśną, kokieta. Spotykają się na pustkowiu, oboje na długie miesiące odcięci od świata. Romans, jaki się pomiędzy nimi zawiązuje, ma dla widza dziwny urok; z zainteresowaniem śledzi się spotkanie dwu kontrastowo różnych temperamentów i uosobień. Z zainteresowaniem tem większym, że subtelne odcienie wygrywa po mistrzowsku zarówno Mary Duncan, jak Charles Farrell. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Tańczący Wiedeń”. Jest to jeden z dawniejszych filmów (owoc współpracy filmowej europejsko-amerykańskiej), który przed kilku laty jako przebój oglądaliśmy na ekranie jednego z kin poznańskich. „Tańczący Wiedeń” idealnie reprezentuje t. zw. typ wiedeńskiego filmu, ma bowiem humor, rozmach, werwę, bogatą wystawę, coś niecoś sentymentu, figlarny uśmiech Lya Mary, no i godnego przedstawiciela urody męskiej z ocea-

nu — Ben Lyona. Jest rzeczą charakterystyczną, że tym idealnym typem pięknej Wiedienki jest właśnie polska aktorka Lya Mara. (Ga.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Kiedy mężczyzna milczeć musi”. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do nadużywania słów przez reklamę kinową, że gdy na afiszu przeczytamy „wspaniały dramat” zupełnie nas to nie przekonuje. Tym razem jednak reklama „wspaniały dramat” nie jest tak zupełnie bezpodstawną. Film posiada bowiem ładnie, pomysłowo zbudowany scenariusz, mocne i efektowne akcenty dramatyczne. W rolach głównych oglądamy znane gwiazdy „Ufy”: Jack Travora, Marcellę Albani, Bruno Kastner'a i Vivian Gibson. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 17. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 378,90—376,90; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,48—79,76; Zurych za 100 zł 57,40; Berlin za 100 zł noty większe 47,025—47,425; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,125—47,325; Gdańsk za 100 zł 57,64—57,79; teleg. wpłaty na Warszawę 57,64—57,76.

GIELDY PIENIĘŻNE

L w ó w, 17. 8. (PAT.) Akcje: Gazy wschodnie 8,25—8,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 17. 8. (PAT.) Zboże: Owies jednolity 19—20; zbiorowy 18—19; jęczmień browarniany 21—23; otręby pszenne średnie 14,50—15,00.

L w ó w, 17. 8. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 22,25—23,25; żyto jednolite 22,25—22,75; zbiorowe 21,75—22,00; jęczmień dworski przemiałowy 16,00 do 16,50; owies małopolski 17,50—18,00; mąka żytnia 37—38; otręby żytnie 12,00 do 12,25; pszena 12,00—12,25; kasza jęczmienna 30—32; pęczak 32—34.

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Smoking

pierwszorzędne sukno — na prima jedwabiu, nowy ani razu nieużywany do sprzedania. Zgłoszenia: Ratajczaka 29, parter lewo, telefon nr. 54-37 z p. 10 523

9 SZUKA MIESZK.

Bezdzietny poszukuje pokoju z kuchnią. — Dzierżawa roczna. Oferty Kurjer zdw 51.000

6—7 pokojowego mieszkania

z komfortem w okolicy ul. Matejki, Słowackiego lub Parku Moniuszki poszukuje. Oferty z podaniem ceny do Kurjera Poznańskiego zdw 51.113

Szukam trzypokojowego mieszkania, zaplace dwuletni czynsz. Oferty Kurjer Poznański zdw 51.173

11 POKOJE UMEBL.

Pokój jedno lub dwuosobowy. Dąbrowskiego 33, m. 8. zdw 49 619

16 OSOBISTE

Podaję do publicznej wiadomości, że za wszelkie długi żony mej Heleny, z domu Kopisńskiej, nie odpowiadam. Stanisław Janicki, Poznań, Strusia 1. I. zdw 51.296

24 NAUKA

Buchalteryjne Współczesne Wykłady Palfiera gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę. Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowi li-stownie. Tp 571

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Posady

podróżującego magazyniera poszukuje dobrze polecony były właściciel składu kolonialnego. Oferty Kurjer Pozn. zdw 51.274

Dzielnia

ekspedjentka, bufetowa z polskim i niemieckim szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 51.262

Ekspedjentka

branży cukierniczo - piekarskiej, dzielnia, dobrze polecona, szuka posady. Łaskawe oferty uprasza Kazimierzczak, Sławno, poczta Lubasz Wilk. zdw 50 355

Krawcowa

dzielnia, dziennie 2,50 Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 51.035

28 WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

potrzebna zaraz. Górna Wilda 61. zdw 51.311

Ucznia

lub uczennicy z ukończoną szkołą wydziałowa poszukuje się. Oferty Kurjer Poznański zdw 51.203

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

im. Marji Brownsford

Ogrodowa 12 — wpisy codziennie od 3—4 oraz

Filja z Przedszkolem

Mazowiecka 61 — wpisy: poniedziałki i czwartki od 11—1

Nauka gruntowna — Warunki przystępne

dp 838 **Janina Kusztełanówna**

Udziałowców poszukujemy

do pewnego przedsiębiorstwa. Okazja dla zredukowanych urzędników (czek), emerytów. Reflektujemy tylko na ludzi pracy, dobrego charakteru, inteligentnych, dobrze poleconych, gotówką od 1000 zł. Ryzyko wykluczone, zysk z utrzymaniem skromnym, lecz pewny. Oferty z krótkim życiorysem do Kurjera Poznańskiego pod zw 10 515

Przedpłata

na wrzesień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc wrzesień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc wrzesień	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia